NR 78 (478)

WARSZAWA, ŚRODA, 20 MARCA 1946 R. (B)

Cena numeru 2 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA
czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja:
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8 85-01
Sekretarz Redakcji	8 85 02
Redakcja miejska	8 85 06
Administracja Wydawnictwa	8 85-04
Kier. Wydawnictwa	8 85 05
Administracja Drukarni	8 85-03
Drukarnia	8 79-61

Amb. Lange nie przyjął zaproszenia na bankiet ku czci Churchilla

NOWY JORK (PAP). Ambasador RP w Waszyngtonie, prof. Lange nie przyjął zaproszenia na bankiet, urządzony na cześć Churchilla w dniu 15 marca rb. w hotelu „Waldorf-Astoria" w Nowym Jorku.

Na konferencji PPS w Krakowie

omawiano sprawę bloku wyborczego

KRAKÓW (SAP) W drugim dniu obrad II-go zjazdu wojewódzkiego PPS. w Krakowie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatami i sprawozdaniami.

Pierwszy przemawiał tow. dr. Drobner, polemizując z tow. Żuławskim. Po krótkiej analizie sytuacji w kraju tow. Drobner przeszedł do omówienia działalności wojewódzkiej Komitetu PPS. w Krakowie. Tow. Drobner podkreślił, iż źródłem siły proletariatu jest jednolity front.

Następnie przemawiał tow. Żarek z Bochni, omawiając zagadnienia bloku wyborczego i potępiając stanowisko PSL w tej sprawie.

Poza tym w dyskusji wyróżniało się wybitnie przemówienie tow. Borka z Wadowic.

Ponad to zabierali głos tow. Żuławski, a następnie tow. tow. Leszczyński z Krakowa, Brombosz z Chrzanowa, Radmacher z Krakowa, Stabski z Krakowa, Luciński z Białej, Kubicki, 2-gi sekretarz KW. PPS., Paluch z Miechowa, Zajdel oraz Kamiński.

Po przerwie 15-minutowej zabrał głos tow. Premier Osóbka-Morawski, odpowiadając na szereg zapytań poszczególnych mówców. Dwugodzinne przemówienie tow. Premiera spotkało się z pełnym uznaniem i entuzjazmem słuchaczy.

Tow. Premier obszernie naświetlił zagadnienia wyborów oraz bloku wyborczego, stanowisko PSL oraz linię polityczną PPS. Tow. Premier podkreślił, że nawet angielscy parlamentarzyści stwierdzili, iż w naszych warunkach blok sześciu stronnictw jest koncepcją politycznie słuszną. W dalszym ciągu tow. Premier omówił pozycję PPS. w życiu politycznym kraju i obowiązki wypływające z niej dla członków partii i organizacji partyjnych. Tow. Premier położył silny nacisk na konieczność wychowania nowych kadr partyjnych.

Na zakończenie jako referent zabrał głos sekretarz generalny CKW. PPS. tow. Józef Cyrankiewicz.. Nawiązując do współpracy PPS i PPR, tow. Cyrankiewicz stwierdził, że reakcja zawsze krzywo patrzy na współpracę dwóch partii robotniczych. Dlatego też reakcja bije dziś głównie w PPR, odkładając rozgrywkę z naszą partią na plan dalszy. Klasa robotnicza ma jednak zbyt wiele doświadczenia, aby nie poznać się na tego rodzaju politycznej grze.

Następnie tow. Cyrankiewicz omówił ewolucję, jaka zaszła w PPS w ostatnich 10-ciu latach. Jesteśmy jako socjaliści i marksiści realistami w ocenie sytuacji. Zwyciężyła jedynie słuszna koncepcja linii politycznej naszej partii. Jeżeli zdarza się jeszcze czasem, że ten i ów wysuwa pewne zastrzeżenia, to gdy przypatrzymy się tym zastrzeżeniom, okazuje się wyraźnie, że nie mają one nic wspólnego z socjalistycznym sposobem myślenia.

Obserwując pojęcia nie marksistowskich partii, widzimy jasno, do czego prowadzi polityka, nie licząca się z rzeczywistością, a tylko z historią.

Jest tylko jedna droga dla naszej Partii. Musimy być partią jednolitofrontową, mającą zawsze na celu dobro mas pracujących, wielkość ideałów socjalistycznych i niepodległość Polski.

Po przemówieniu gen. sekr. tow. Cyrankiewicza zebrani przystąpili do uchwalenia wniosków.

Konferencję zamknął tow. Drobner, stwierdzając jedność Partii w obliczu czekających ją zadań.

— Rachuby „Gazety Ludowej", zmierzającej do rozbicia PPS., spełzły na niczym — oświadczył mówca.

WIELKI WIEC W KRAKOWIE

KRAKÓW (SAP). W niedzielę d. 17 b. m. odbył się w sali teatru miejskiego w Krakowie wiec PPS, zwołany z okazji II wojewódzkiego zjazdu Partii.

Sala była przepełniona. W loży rządowej zasiedli: tow. Premier Osóbka-Morawski i wojewoda krakowski tow. dr. Pasenkiewicz.

Zagajając zebranie, tow. dr. Drobner powiedział, że nawet dziesięciokrotnie większa sala nie pomieściłaby robotników krakowskich, którzy chcieliby wspólnie z delegatami wojewódzkimi zamanifestować swoją wolę.

Pierwszy zabrał głos sekretarz generalny CKW PPS, tow. Józef Cyrankiewicz. Następnie przemawiał tow. Żuławski i tow. Motyka, sekretarz KCZZ.

Po przedstawicielce kobiet tow. Ciepielowej, przemawiał przedstawiciel ośrodków prowincjonalnych, tow. Żarek.

Na zakończenie przemawiał tow. dr. Drobner.

Fundament pokoju

Pakt przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej, który wczoraj został podpisany, nie powstaje w wyniku politycznych rozważań przy biurkach ministerialnych, nie jest dyplomatyczną formułką chwilowo zbieżnych interesów obu państw. Przyjaźń ta wyrasta z najbardziej istotnych dla obydwu narodów zagadnień — ich niepodległości oraz dokonywujących się w nich głębokich przemian społecznogospodarczych.

Napaść niemiecka na Polskę we wrześniu 1939 r. była alarmem dla całego świata słowiańskiego. W krótkich odstępach czasu zaatakowane zostały inne państwa słowiańskie. Bohaterska obrona Warszawy we wrześniu stała się pierwszym wzorem nieugiętości ducha — z kolei, gdy walka z okupantem zeszła w Polsce w podziemia — niesłabnący opór jugosłowiańskich partyzantów był nieustanną zachętą do wytrwania dla naszych bojowników o wolność. Czuliśmy tu, w Polsce, w uciemiężonej Warszawie czy w lesie, że tam, w dalekiej Jugosławii każdy żołnierz Józefa Tito bije się nie tylko o swoją, ale i o naszą wolność.

Za to znów nasz żołnierz wyrąbując wschodnie granice Polski, wiedział, że stawia tamę, która zabezpieczy nie tylko jego naród przed zalewem germańskim — „granica słowiańszczyzny leży nad Odrą i Nissą" — powiedział Marszałek Tito.

Gigantyczny wysiłek największego państwa słowiańskiego — Związku Radzieckiego pomógł wyzwolić się spod jarzma germańskiego wszystkim słowianom, których zjednoczone wysiłki — partyzantów w górach Jugosławii — Polski walczącej, nieuchwytnych sabotażystów i dywersantów w Bułgarii czy Czechosłowacji — przyczyniły się do wielkiego wspólnego zwycięstwa.

Po zwycięstwie tym, okupionym śmiercią wielu najlepszych synów na polu walki i za drutami obozów koncentracyjnych, narody słowiańskie od wieków najbardziej zagrożone przez niemieckich najeźdźców i najboleśniej przez nich doświadczone, śmiało i zdecydowanie przejawiły swą wolę usunięcia doszczętu ze swego życia tego wszystkiego, co osłabiając je od wewnątrz, ułatwia zadanie wiecznie czuwającemu nieprzyjacielowi. We wszystkich państwach słowiańskich, ale po tej wojnie chyba najwyraźniej właśnie w Polsce i w Jugosławii przejawiły się tendencje przebudowy życia społecznego, która staje się źródłem nowej odrodzonej siły narodu. Walka z przyczynami dotychczasowej wewnętrznej politycznej czy gospodarczej słabości podjęta została przez usuwanie przeżytków ustroju kapitalistycznego, oraz podnoszenie poziomu życia upośledzonych dotąd klas pracujących. I te dwa momenty górujące nad wszystkimi innymi — walka o ugruntowanie odzyskanej niepodległości i wewnętrzna rewolucja socjalno-ekonomiczna — cementują nierozerwalnie więzy głębokiej, szczerej przyjaźni obu naszych bratnich narodów.

Przyjaźń polsko-jugosłowiańska jest wyrazem solidarności narodów słowiańskich — solidarności, wynikającej z omówionych wyżej przyczyn, niedążącej jednakże do stworzenia jakiegoś „bloku" słowiańskiego, którego istnienie w wyobraźni niektórych polityków jak np. p. Churchilla — miałoby rzekomo przedstawiać niebezpieczeństwo dla świata Anglosasów. Wyłaniające się raz po raz na widowni politycznej w pewnych określonych momentach polityki międzynarodowej koncepcje „bloku zachodniego" znalazły swe udoskonalone sprecyzowanie w nowej propozycji „bloku anglosaskiego". Jeżeli by projekt ten w formie proponowanej przez Churchilla i w zamierzonym przez niego celu: przeciwstawienia się „zorganizowanej" Europie poza linią Szczecin — Triest, miał widoki realizacji, to oczywiście konflikt byłby trudny do uniknięcia. Wtedy dopiero blok wschodni musiałby się zorganizować w rzeczywistości.

Jasna i zdecydowana odprawa, z jaką Churchill spotkał się nie tylko u siebie w kraju, w opinii ogółu, ale przede wszystkim u tych, którym natarczywie oferował swój towar o mocno wybuchowych właściwościach — odprawa znajdująca swój wyraz w oświadczeniu Byrnesa, zdemaskowała wobec całego świata dążenia p. Churchilla i tych kół, których jest on przedstawicielem i adwokatem. Dążenia te, których instrumentem miał się stać „blok anglosaski" trudno nazwać pokojowymi.

Dążenia współpracujących ze sobą narodów słowiańskich są natomiast zupełnie inne. Przeciwstawiając się wszelkim koncepciom dzielenia świata na bloki, rozwijając jak najdalej idącą współpracę międzynarodową państw demokratycznych całego świata, narody słowiańskie, między nimi zaś Polska i Jugosławia, pielęgnują troskliwie łączące je więzi przyjaźni i przyrzekają sobie wzajemną pomoc w dążeniu do utrwalenia w świecie pokoju między narodami wyzwolonymi z ucisku faszystowskiego i z niewoli własnych, rodzimych sił ciemnoty i wstecznictwa.

L. ZAJĄCZKOWSKA

Nie blok - ale przyjaźń

Marsz. Tito określa istotę stosunków polsko-jugosłowiańskich

Dn. 18 bm. przed południem Marszałek Broz-Tito odbył z przedstawicielami prasy polskiej oraz zagranicznej dłuższą konferencję w Pałacyku Myślewskim w Łazienkach.

Dziennikarze zasypywali Marszałka Tito pytaniami na tematy zarówno dotyczące polityki zagranicznej Jugosławii, stosunków z państwami słowiańskimi, w szczególności z Polską, jak również wewnętrznych gospodarczych, politycznych i społecznych zagadnień Federacji Jugosłowiańskiej.

Największe zainteresowanie wzbudziła wypowiedź Marszałka Tito w sprawie zamierzonego zawarcia paktu wzajemnej przyjaźni i pomocy między Polską i Jugosławią.

— Pakt ten nie oznacza zapowiedzi tworzenia się bloku słowiańskiego — stwierdził Marszałek Tito. Odpowiadając na pytanie dotyczące czasokresu na jaki pakt ten ma być zawarty, Marszałek stwierdził, iż rokowania są w toku, przypuszczalnie jednak wchodzi w grę okres 15 wzgl. 20 lat.

Odpowiadając na dalsze pytania odnośnie stosunków polsko-jugosłowiańskich Marszałek Tito podkreślił niezmiernie przychylne ustosunkowanie się Jugosławii do sprawy zachodnich granic Polski, przy całkowitym poparciu w tym względzie postanowień Konferencji Poczdamskiej.

— Jaki był udział Polaków w walkach o wyzwolenie Jugosławii?

— Grupy ludności polskiej osiadłe w Bośni liczące około 25 tysięcy, brały czynny udział w walce z Niemcami — tworzyły one osobne bataliony partyzanckie, które biły się bardzo dzielnie — oświadcza Marszałek Tito.

JUGOSŁAWIA WALCZĄCA

Dziennikarze interesują się rozmiarami pomocy jakiej doznała Jugosławia w okresie walk wyzwoleńczych. Marszałek Tito mówi: — Trzeba rozróżnić pomoc pośrednią czyli dostawy broni i pomoc bezpośrednią, wojskową. Pierwsza została udzielona w okresie, gdy pierwszy, najcięższy okres walk, trwający do połowy 43 roku już minął. Tym niemniej była ona ze strony Aliantów dość znaczna. Pomocy bezpośredniej Jugosławia doznała ze strony Zw. Radzieckiego, którego armia współdziałała czynnie przy wyzwoleniu części Serbii oraz uwolnieniu Belgradu. Niezmiernie ważną była także pomoc moralna, która podtrzymywała walczących partyzantów. Walka była niezmiernie ciężka — Jugosławia miała do czynienia nie tylko z Niemcami, ale także z okupantami włoskimi i bułgarskimi faszystami oraz własnymi zdrajcami jak Nedicz, Pavelicz, Rupnikar, Michajłowicz. Najcięższy ten okres Jugosławia przetrwała bez pomocy z zewnątrz. Mimo to w chwili kapitulacji Włoch armia jugosłowiańska liczyła już 300 tysięcy żołnierzy. Walczono bronią przeważnie zdobytą na nieprzyjacielu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-ej)

Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy

między Polską a Jugosławią

Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP oraz Ambasada Federacyjnej, Ludowej Republiki Jugosławii komunikują:

Podczas pobytu w Warszawie Premiera Rządu i Marszałka Jugosławii Józefa Broz-Tito został podpisany układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii.

Układ ten jest naturalnym następstwem wielkich doświadczeń obydwu krajów z ubiegłej wojny, która narodowi polskiemu i narodowi Jugosławii groziła całkowitym zniszczeniem. Układ ten wzmacnia między bratnimi słowiańskimi narodami obudwu państw węzły przyjaźni, które szczególnie utrwaliły się i okrzepły w toku wspólnej walki o Niepodległość i Demokrację przeciwko Niemcom i ich sojusznikom. Układ jest również wielkim wkładem do utrwalenia pokoju międzynarodowego.

Układ został zawarty w duchu statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych i ważność jego przewidziana jest na okres lat 20. Układ podpisał w imieniu Prezydenta Krajowej Rady Narodowej RP Premier Rządu Jedności Narodowej Edward Osóbka-Morawski i w imieniu Prezydium Skupszczyny Federacyjnej, Ludowej Republiki Jugosławii Premier Rządu i Marszałek Jugosławii Józef Broz-Tito.

Warszawa, dnia 18 marca 1946 r.

(Tekst układu podajemy na str. 2)

Pragnąc zacieśnić węzły odwiecznej przyjaźni...
Dążąc do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa...

Układ Polsko-Jugosłowianski

Poniżej podajemy tekst zawartego, wczoraj wieczorem, układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Rzeczypospolitą Polską i Federacyjną Ludową Republiką Jugosławią:

„Prezydent Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej z jednej strony i

Prezydium Narodnej Skupsztiny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii z drugiej strony

wyciągając wnioski z doświadczeń ubiegłej wojny, która na skutek agresji Niemiec i ich sojuszników wyrządziła ogromne spustoszenia zarówno w Polsce, jak i w Jugosławii,

pragnąc zacieśnić węzły odwiecznej przyjaźni pomiędzy bratnimi narodami słowiańskimi obu państw, szczególnie wzmocnione i utrwalone w toku wspólnej walki o wolność, niepodległość i demokrację przeciwko Niemcom i ich sojusznikom w ubiegłej wojnie,

wychodząc z założenia, że umocnienie i pogłębienie przyjaźni między Polską i Jugosławią odpowiada najżywotniejszym interesom obu krajów i będzie najskuteczniej służyło sprawie rozwoju kulturalnego i gospodarczego Polski i Jugosławii,

dążąc do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Polski i Jugosławii oraz powszechnego pokoju i bezpieczeństwa,

postanowili zawrzeć Układ o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy i w tym celu wyznaczyli jako swych pełnomocników:

Prezydent Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Premiera Rządu Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej Edwarda Osóbkę-Morawskiego,

Prezydium Narodnej Skupsztyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Premiera Rzadu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Marszałka Jugosławii Józefa Broz-Tito,

którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za dobre i sporządzone w należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

Art. I. Każda z Wysokich Umawiających się Stron zobowiązuje się nie zawierać żadnego sojuszu, ani nie brać udziału w żadnej akcji, skierowanej przeciwko drugiej Wysokiej Umawiającej się stronie.

Art. II. W wypadku groźby dla pokoju i bezpieczeństwa jednego lub drugiego kraju, Wysokie Umawiające się Strony zobowiązują się konsultować się co do swego postępowania, podobnie jak w ważniejszych wypadkach, dotyczących interesów obydwu krajów.

Art. III. Jeżeli jedna z Wysokich Umawiających się Stron zostanie w wyniku agresji wciągnięta w działania wojenne przeciwko Niemcom bądź przeciwko państwu, które było z Niemcami sprzymierzone w ubiegłej wojnie, albo przeciwko jakiemukolwiek innemu państwu, które sprzymierzyłoby się bezpośrednio lub w jakiejkolwiek formie z Niemcami, bądź z ich sojusznikiem w takiej agresji, druga Wysoka Umawiająca się Strona Udzieli jej natychmiastowej wojskowej oraz innej pomocy i poparcia wszelkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.

Art. IV. Układ niniejszy niczym nie uchybia zobowiązaniom, zaciągniętym przez obie Wysokie Umawiające się Strony względem państw trzecich.

Wysokie Umawiające się Strony będą wykonywały niniejszy Układ w myśl Statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych i będą popierały wszelką inicjatywę, zmierzającą do usunięcia ognisk agresji i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w świecie.

Art. V. Układ niniejszy wchodzi w życie z niem podpisania i będzie obowiązywał przez lat dwadzieścia.

Jeżeli nie będzie on wypowiedziany przez jedną z Wysokich Umawiających się Stron przynajmniej na rok przed upłynięciem umownego terminu, będzie uważany za odnowiony na dalszy okres lat pięciu i tak w dalszym ciągu.

Układ podlega ratyfikacji. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych zostanie dokonana w Belgradzie w możliwie najkrótszym czasie.

Na dowód czego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali Układ niniejszy i wycisnęli na nim swe pieczęcie.

Sporządzone w Warszawie dnia marca tysiąc dziewięćset czterdziestego szóstego roku w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim i serbsko-chorwackim, które są oba autentyczne".

Z upoważnienia
Prezydenta Krajowej Rady
Narodowej Rzeczypospolitej
Polskiej

Z upoważnienia
Prezydium Narodnej Skupsztiny
Federacyjnej Ludowej Republiki
Jugosławii.

Zuchwalstwo i mania wielkości
opętały znów Goeringa

NORYMBERGA (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Trybunału Goering oświadczył, iż Rzesza Niemiecka nie zamierzała nigdy zaatakować Ameryki. „Zdawaliśmy sobie sprawę, iż dzieli nas od Ameryki 6 000 km i, że flota niemiecka jest zbyt słaba, aby poważnie zagrozić Stanom Zjednoczonym.

Oskarżony przyznaje, iż od pierwszej chwili był pod tak silnym wpływem osoby Hitlera, że związał swój los z nim na śmierć i życie.

Po dojściu do władzy parlament został uznany za zbyteczny. Partia hitlerowska uważała za konieczne pozbycie się wszelkiej opozycji partyjnej i indywidualnej, która — zdaniem oskarżonego — przeszkadzała w pracy konstrukcyjnej. Obozy koncentracyjne były konieczne, jako środek zapobiegawczy dla członków partii lewicowych, którzy atakowali nas bez przerwy i dla których ne starczyło więzień — oświadcza Goering.

Na zapytania prok. Jacksona w sprawie pożaru Reichstagu, Goering daje odpowiedzi w jające. Twierdzi on, iż niewiele brakowało a sam zginąłby w płomieniach, co — zdaniem jego — byłoby wielkim nieszczęściem dla narodu niemieckiego, a szczęściem dla wrogów Rzeszy.

Twierdzi on, iż w styczniu 1945 r. był przekonany iż wojna została przegrana.

Prok. Jackson zapytuje, dlaczego były kontynuowane naloty na W. Brytanię, jeżeli Goering doszedł do przekonania, iż wojna jest przegrana. Goering oświadcza, że gdyby posiadał jeszcze bombowce i paliwo, byłby atakował z powietrza W. Brytanię aż do ostatniej chwili, jako odwet za zniszczenie miast niemieckich. „Dziękuję Bogu, że mieliśmy jeszcze przynajmniej pociski V-1 i V-2. Jako żołnierz mogę oświadczyć, iż żałuję, że mieliśmy ich tak mało".

Goering wyraża przekonanie, iż Hitler, Goebbels i Borman nie żyją. Podkreśla on, że do lipca 1944 r. największy wpływ na Hitlera miał on sam, potem zaś Hitler miał zaufanie tylko do Bormana.

Podkreśla on raz jeszcze, iż popierał plan dozbrojenia Niemiec, gdyż uważał, że tylko będąc w posiadaniu „silnego miecza", można uzyskać pokój i po dziś dzień nie zmienił swego zdania.

Strajk górników w USA

NOWY JORK (SAP). Stanom Zjednoczonym grozi nowy strajk. W związku z wygaśnięciem w dniu 1-go kwietnia r. b. umoby zbiorowej, górnicy amerykańscy wystąpili o podwyżkę płac. Dyrekcje kopalń odmówiły. Górnicy zapowiedzieli strajk powszechny z dniem 1 kwietnia.

Proces d-ra Petiot

PARYŻ (PAP). Przed Sądem Przysięgłych rozpoczął się proces przeciwko d-rowi Petiot, oskarżonemu o zamordowanie podczas okupacji 27 osób w mieszkaniu swoim. Oskarżony twierdzi, iż jest odpowiedzialny za zamordowanie 63 osób, które współpracowały z Niemcami. Działał on na rozkaz organizacji Ruchu Oporu, której był założycielem. Po odczytaniu aktu oskarżenia dr. Petiot oświadczył, że od młodości był socjalistą.

W r. 1942 Petiot został aresztowany przez żandarmerię niemiecką, gdyż podejrzewano go o kradzież książki medycznej ze straganu ulicznego.

Zjazd sędziów i prokuratorów w Łodzi

Drugi dzień zjazdu poświęcony był referatom na tematy związane z organizacją Najwyższego Trybunału Narodowego, reformie programu studiów prawniczych oraz sprawie dopływu nowych sił pracowników sądowych.

Nacz. Wydz. w Min. Sprawiedliwości ob. Gawrońska-Wasilkowska wygłosiła referat o reformie nauczania prawa. Studia prawnicze winny odbywać się w dwóch etapach: pierwszy — 3-letni ogólny i drugi — jednoroczny, poświęcony specjalizacji.

Dyr. Dep. Ustawodawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości ob. Bancerz, mówił o Najwyższym Trybunale Narodowym i dekresie o odpowiedzialności za klęskę wrześniową. Przyczyną klęski wrześniowej była zdrada i tym razem ma ona znaleźć należną zapłatę w majestacie prawa, a nie w niezorganizowanym odruchu narodu. Duża część zbrodniarzy znalazła bezpieczne schronienie poza granicami kraju, lecz naród wyda na nich wyrok. Przed oczyma społeczeństwa ukażą się te wszystkie sprężyny, które w epilogu dały dzień 1 września 1939 r. Będzie to sąd nie nad poszczególnymi osobami, lecz nad ówczesnym reżimem sanacyjnym. Wszyscy ci ludzie są odpowiedzialni nie tylko za klęskę wrześniową, ale i za faszyzację życia państwowego, za Berezę, Brześć i dręczenie więźniów politycznych. Dla sądzenia ich, jak i zbrodniarzy hitlerowskich, powołany zostanie Najwyższy Trybunał Narodowy z siedzibą w Łodzi. Wezmą w nim udział najwybitniejsze siły fachowców sądowych, a na czele stać będzie pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

W sprawach przestępców hitlerowskich, Najwyższy Trybunał Narodowy oprze się na precedensie norymberskim i na wyrokach tam zapadłych. W komplecie sędziowskim, złożonym z 7 osób, 4 osoby będą to ławnicy, rekrutujący się z posłów do KRN, mianowani przez Prezydium KRN.

REZOLUCJA

Po dalszych referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. W zakończeniu jej zebrani uchwalili rezolucję, która stwierdza:

„Całemu światu znane są dobrze wkład i ofiara Narodu Polskiego w walce z hitleryzmem. Żołnierz polski nie skąpił swej krwi na wszystkich odcinkach frontu, a nawet w obronie Londynu. Zachodnie granice Polski, wywalczone krwią naszego żołnierza i sojuszniczej Armii Radzieckiej, są naszą świętą i nienaruszalną własnością. Jedyną odpowiedzią na niesłychaną napaść Churchilla na Polskę i bratnie narody słowiańskie, będzie tym większe skupienie wszystkich żywotnych sił naszych przy Rządzie Jedności Narodowej, wyrazicielu woli i dążeń ludu polskiego, co powinno znaleźć swój wyraz również przy nadchodzącym akcie wyborczym".

Dalej rezolucja zawiera ślubowanie sędziów i prokuratorów, ugruntowania praworządności w kraju i przystąpienia do walki z przestępczością oraz wszelkiego rodzaju korupcją i szkodnictwem.

(Przemówienie tow. min. Świątkowskiego z pierwszego dnia Zjazdu podamy w jutrzejszym numerze „Robotnika" — Red.)

Konferencja UNRRA w Atlantic City

LONDYN (PAP). Na konferencji UNRRA w Atlantic City ustępujący dyrektor UNRRA, Lehman, zakomunikował, że między 1 marca a 30 czerwca r. b. UNRRA zamierza przewieźć do 16 krajów około 9 milionów ton towarów. Największe transporty, bo na sumę około 375 milionów dolarów otrzyma Polska i Chiny.

Kryzys obecny wymaga radykalnych i pod względem politycznym niepopularnych posunięć. Zdaniem dyr. Lehmana niepowodzenie w przezwyciężeniu kryzysu aprowizacyjnego może stać się posiewem dla dalszych zbrojnych konfliktów. Dyr. Lehman wysuwał wniosek, aby ZSRR został zaproszony do udziału w centralnym urzędzie aprowizacyjnym.

Rada Narodowości Z. S. R. R.
omawia projekt planu pięcioletniego

MOSKWA (PAP). Na posiedzeniu Rady Narodowości w obecności Prezydenta Rady Najwyższej, Kalinina i innych kierowniczych osobistości radzieckich, prowadzona była w dalszym ciągu dyskusja nad projektem planu 5-letniego. Posłowie wypowiadali się jednogłośnie za projektem planu 5-letniego, podkreślając gigantyczne perspektywy, otwierające się przed narodami radzieckimi. Jednocześnie posłowie w imieniu swoich republik i okręgów wyborczych domagają się włączenia do planu dodatkowych funduszów na niezbędne według ich zdania inwestycje.

Wiekszośc członkòw Labour Party
przeciwko greckiej polityce Bevina

LONDYN (PAP). Komentując sytuację w Grecji, pismo „Tribune" pisze: „Min. Bevin uparcie twierdzi, iż wybory w Grecji powinny się odbyć 31 marca. Wbrew poglądom rządu greckiego i mimo protestów wszystkich partii lewicowych, poczynając od komunistów, a kończąc na umierkowanych socjalistach i lewym odłamie liberałów".

Lewicowe partię greckie domagają się odroczenia terminu wyborów o 2 miesiące, udzielenia amnestii przestępcom politycznym i oczyszczenia administracji z elementów faszystowskich. Większość członków brytyjskiej Partii Pracy nie popiera stanowiska ministra Bevina, twierdząc, iż w chwili obecnej tylko monarchiści w Grecji mają możność prowadzenia kampanii wyborczej.

„Daily Herald" o mowie Bevina

LONDYN (PAP). Prasa angielska zamieszcza komentarze do przemówienia Bevina, wygłoszonego w albot. „Daily Herald" podkreśla, że należy raz na zawsze odrzucić hipotezy o nieuniknionym starciu między W. Brytanią a Związkiem Radzieckim. Idea wojny anglo-radzieckiej jest wprost groteskowa — czytamy w artykule — lecz istnieje niebezpieczeństwo utworzenia przepaści między oboma krajami, co uniemożliwiłoby współpracę międzynarodową.

Nie blok -- ale przyjaźń
Marsz. Tito określa istotę stosunków polsko-jugosłowiańskich

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-ej)

NA DRODZE DO ODBUDOWY

— Jugosławia jest ogromnie zniszczona — stwierdza Marszałek Tito. Wiele okręgów z natury biednych wojna zrujnowała doszczętnie — spalone zostały wszystkie niemal miasta i wsie, zburzone drogi i mosty.

Aby móc podołać zadaniu odbudowy tych zniszczeń dokonaliśmy dwóch wielkich rzeczy: przeebudowy wewnętrznego ustroju przez wzmocnienie jedności i braterstwa wszystkich ludów zamieszkujących Jugosławię oraz przez pomyślne rozwiązanie kwestii socjalnych dzięki czemu zmobilizowaliśmy do pracy dlą dobra całego państwa szerokie masy narodu. Przyśpieszyło to tempo odbudowy kraju.

— Jeśli chodzi o odszkodowania, to ta sprawa posuwa się powoli. Do dziś Jugosławia nie otrzymała nic z przyznanych jej 9,6 proc. reparacji od przemysłu niemieckiego, ani też 6,3 proc. od kapitałów niemieckich zagranicą. Uzyskanie odszkodowań od Węgier również posuwa się wolno — na poczet przyznanych 70 milionów dolarów zaliczkowo otrzymano trochę węgla.

Dużą pomocą jest natomiast pomoc żywnościowa UNRRA, która okazała się niezbędną dla biednych, gospodarczo pasywnych okolic jak Dalmacja, Czarnogórze, Bośnia itp. Zapowiedziane zmniejszenie tych dostaw w związku z ogólną sytuacją żywnościową jest dla Jugosławii poważnym ciosem.

Prócz UNRRA znaczną pomoc w opanowaniu trudności gospodarczych okazuje Związek Radziecki. Pomoc ta udzielana jest chętnie i na wielu odcinkach. Jugosławia otrzymała dostawy zboża i niezależnie od tego korzystną umowę handlową wiążącą ją ze Zw. Radzieckim, rozwiązuje szereg problemów gospodarczych.

Na pytanie dotyczące sprawy Triestu Marszałek Tito oświadczył:

— Sprawa ta jest w stadium rozstrzygania. Międzynarodowa Komisja bada obecnie stosunki etnograficzne i ma przedstawić radzie pięciu ministrów. Rząd Jugosłowiański zajmie stanowisko, wobec wniosków które zostaną przedłożone na zasadzie opinii komisji.

— Sprawa wydania Jugosławii przestępców wojennych idzie dość opornie. Do tej chwili wydano władzom jugosłowiańskim niektórych zdrajców jak Nedicza (Serb), Rupnikara (Słoweniec) oraz ich współpracowników. Mielibyśmy ochotę dostać Pavelicza (Chorwata) — zauważa z uśmiechem Marszałek Tito — spodziewamy się również, że Michajłowicz znajdzie się pod naszą opieką.

Są jeszcze inni zdrajcy — tworzą oni w Niemczech, Austrii i we Włoszech wojskowe formacje faszystowskie. Mamy informacje o utrzymywaniu przez nich kontaktu z korpusem Andersa.

Dziennikarzy zagranicznych interesuje zdanie Marszałka Tito odnośnie mowy Churchilla w Fulton. Odpowiedź jest zwięzła i jasna: — Trudno dodać coś jeszcze do przemówienia Generalissimusa Stalina w tej sprawie. Według mnie — mówi Marszałek Tito — Churchill ogłosił dementi w stosunku do samego siebie — oświadczanie jego jest zaprzeczeniem tego wszystkiego co mówił w czasie ostatnich lat, gdy zajmował stanowisko walki z hitleryzmem. Jego przemówienie nosi charakter podżegania do wojny.

Na zakończenie Marszałek Tito wyraził w imieniu swoim oraz osób wchodzących w skład towarzyszącej mu delegacji wdzięczność za niezwykle serdeczne przyjęcie doznane w całej Polsce i w Warszawie ze strony nie tylko czynników oficjalnych, ale i całej ludności.

— Uważam Warszawę za najbardziej zniszczone na świecie miasto. Jestem pełen podziwu dla ludności waszej stolicy — pragnąłbym ujrzeć Warszawę już wkrótce odbudowaną i szczęśliwą.

—o—

Marszałek Tito
zwiedzi Polskę

Gość Polski, Marszałek Tito, udaje się w najbliższych dniach na zwiedzenie Łodzi, Wrocławia i szeregu innych miast i miejscowości Dolnego Śląska. We Wrocławiu Marszałek Tito obejrzy słynną, największą w Europie fabrykę wagonów.

Podróż Marszałka Tito łączy się z zainteresowaniem, jakie czołowy Mąż Stanu bratniego narodu okazuje dla życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego naszego kraju.

Jaka młodzież-taki naród
mówi Marsz. Tito przedstawicielom organizacji młodzieżowych

(SAP). W dniu 18 bm., w godzinach południowych marsz. Broz-Tito przyjął w towarzystwie amb. Jugosławii w Polsce, p. Ljumowicza, przedstawicieli OMTUR, ZWM, „Wici", ZMD i ZHP.

Witany serdecznie przez młodzież polską, marsz. Tito zapewnił o wielkiej przyjaźni, jaką żywi dla niej młodzież jugosłowiańska, przyjaźni opartej na braterskich uczuciach obu naszych narodów.

Po wzajemnych powitaniach, czas upływa na serdecznej rozmowie. Marsz. Tito opowiada o swojej młodzieży, z której jest dumny i którą (widać to z jego jasnych, roześmianych oczu) prawdziwie kocha. Marszałek Tito związał się z młodzieżą, szczególnie w czasie okupacji, kiedy gros jego żołnierzy-partyzantów — stanowili bohaterscy młodzi chłopcy.

— Dzisiaj — mówi marsz. Tito — kierując losami Demokratycznej Federacyjnej Jugosławii, bazuję przede wszystkim na młodzieży, której wypróbowany hart dał się poznać zarówno w walkach wyzwoleńczych jak i w okresie późniejszym, we wspólnym wysiłku nad odbudową kraju i utrwaleniem zdobyczy demokratycznych.

— Z jakim entuzjazmem ustosunkowuje się młodzież jugosłowiańska do nowej rzeczywistości, świadczy najlepiej fakt — mówi marsz. Tito — że obecnie napływają do niego listy od młodych robotników wsi i miast, w których samorzutnie deklarują oni gotowość przystąpienia do wyścigu pracy, wyznaczając jednocześnie bardzo wysokie normy wydajności, które się zobowiązują wypełnić.

Marszałka żywo interesuje położenie polskiej młodzieży, szkolnictwo, walka z analfabetyzmem, działalność naszych organizacyj młodzieżowych. Na wszystkie pytania otrzymuje wyczerpujące odpowiedzi.

A teraz sprawa międzynarodowych obozów wymiennych. Marsz. Tito chętnie będzie widział młodych Polaków w Jugosławii i równie chętnie zgadza się na przyjazd młodzieży jugosłowiańskiej do Polski.

Na zakończenie prawdziwie przyjacielskiej rozmowy, wódz narodów Federacyjnej Jugosławii zapewnił że znany mu jest wielki wkład młodzieży polskiej w walce z faszyzmem i wyraził nadzieję, że młodzież ta w skonsolidowanym wysiłku przyczyni się walnie do utrwalenia zdobyczy polskiej demokracji.

— Młodzież, to najważniejszy problem w życiu narodu. Jak się ją wychowa — taki będzie cały naród — stwierdza marszałek.

Po pożegnaniu jeszcze jedna wspólna fotografia: grupa młodych Polaków otacza bohaterskiego marszałka — przyjaciela młodzieży.

200.000 ton zboża daje nam Związek Radziecki

ale musimy liczyć i na własne siły!

Dostawa z zagranicy nie zapewni chleba na kartki

Lubelszczyzna, która w ubiegłym roku wywiązała się w 72 proc. ze świadczeń rzeczowych, w roku obecnym nie dopisała, mimo iż wymiar świadczeń jest znacznie niższy, niż w roku 1945. Na 11 województw całego państwa Lubelskie znajduje się na 9-ym miejscu. Sprawa ta była tematem obrad specjalnej konferencji w Lublinie, na której wiceminister aprowizacji ob. Jaroszewicz wygłosił dłuższe przemówienie o roli świadczeń rzeczowych w gospodarce państwowej.

— Znajduję się — oświadczył wiceminister — w gronie ludzi reprezentujących przedstawicieli całego społeczeństwa lubelskiego i aparat świadczeń rzeczowych. Zagadnienie świadczeń nie jest należycie docenione. Mogę was zapewnić, że KRN i rząd przywiązują do akcji świadczeń rzeczowych kolosalną wagę. Nie ma konferencji, czy posiedzenia, żeby ta sprawa nie była poruszana.

Świadczenia rzeczowe są podstawą polityki gospodarczej państwa, są żelazną konsekwencją kataklizmu wojennego, któryśmy przeżyli. W dzisiejszych czasach gospodarcze skutki wojny są przeogromne. Świadczenia rzeczowe w swej istocie są konieczną formą aprowizowania ludności miejskiej. Za niewielką opłatą otrzymujemy płody rolne, nie potrzebując obciążać skarbu państwa ogromnymi sumami. Dzięki temu możemy utrzymać równowagę budżetową państwa.

Podczas gdy w skali ogólnokrajowej zdawanie świadczeń rzeczowych poprawia się, na terenie województwa lubelskiego nie widać tego. Jest w społeczeństwie psychoza, że świadczenia rzeczowe skończą się, ale tego nie można w tej chwili przesądzić. Liczymy na to, że przyśle nam zboże UNRRA, że pomoże ZSSR i t. p. Ta psychoza jest niczym nie uzasadniona, nadzieja na wielki import jest płonna. Jeśli chodzi o UNRRA, to niewątpliwie coś otrzymamy, ale znacznie mniej niż spodziewaliśmy się. Związek Radziecki przekazuje nam w tej chwili 200 tysięcy ton zboża, z czego 90 tys. pójdzie na obsianie Ziem Zachodnich.

Nie wystarczy nam chleba na kartki. Cała nadzieja w świadczeniach rzeczowych. Bez całkowitego wypełnienia świadczeń rzeczowych może nam grozić głód. Nie jest tajemnicą, że w niektórych województwach, jak np. w krakowskim, kieleckim, warszawskim są powiaty głodujące. Powiaty te rząd otacza specjalną opieką, dając miliony złotych i tysiące ton artykułów spożywczych. Jeśli nie wykonamy świadczeń, nadwyrężymy system aprowizacji w ośrodkach przemysłowych, a do tego nie możemy dopuścić. Świadczenia są sprawą tak ważną, że nie można nawet myśleć żeby się nie udały.

W Lubelszczyźnie zrealizowano świadczenia tylko w 46 proc. Trzeba jeszcze ściągnąć 69 tys. ton. Zarówno zboże, jak mięso, czy ziemniaki muszą być ściągane w sposób intensywny. Ministerstwo w akcji pomoże, da samochody, szoferów i ludzi z innych terenów.

Jeśli nie będzie innej rady przejdziemy do działania ostrzejszego. Demokracja nie jest słaba, ma siłę. Jak trzeba będzie to użyjemy środków przymusowych.

Rozbijanie zatorów na Wiśle

bombami, lodołamaczami i elektrycznością

TORUŃ. Wczoraj ruszył pod Chełmnem wielki zator lodowy. Woda opadła o 67 cm. Dzięki energicznej akcji wojska i ludności, filary mostu zostały całkowicie oczyszczone z otaczających je brył lodowych. Zator przesunął się koło mostu, nie uszkadzając go.

W dalszym ciągu pracują lodołamacze na rzece. Stosuje się również rozbijanie lodu przy pomocy elektryczności w ten sposób, że wybijane są leje o średnicy 60 m w odstępach kilometrowych.

Lotnictwo radzieckie bombardowało zatory lodowe pod Grudziądzem.

Po ruszeniu Bugu, przybór wody na Wiśle spodziewany jest w dniu 21 marca.

W pałacu Myśliwieckim w Łazienkach

wsród gości marszałka Tito

(SAP). Z okazji pobytu marsz. Josip Broz Tito w Warszawie, odbyło się w niedzielę wieczorem przyjęcie w pałacu Myśliwieckim w Łazienkach.

Sznur aut skierowuje się poprzez park do Pałacyku Myśliwieckim, na którym przez tyle lat powiewała znienawidzona swastyka.

Pałacyk Myśliwiecki jest świeżo odnowiony, błyszczą kryształowe świeczniki, stare obrazy wiszą znów na ścianach.

Wchodzących wita w pierwszym pokoju marsz. Broz-Tito.

MARSZAŁEK I JEGO GOŚCIE

Z marsz. Tito promienieje siła, jakby stanęło się wobec żywiołu. Nic nie jest w nim banalne, nic szablonowe, nawet taki wydawałoby się ceremonialny sposób powitania gości na oficjalnym przyjęciu. Ma się wrażenie, że mógłby swoją energią odbdzielić całą Europę.

Przybywa Prezydent Bolesław Bierut z małżonką, Naczelny Wódz Wojsk Polskich marsz. Rola-Żymierski, tow. wiceprezydent Szwalbe, wiceprezydent Barcikowski i Stanisław Grabski, członkowie Rządu. Licznie zebrana jest generalicja i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Jest tu prezydent m. st. Warszawy S Tołwiński, jest wielu przedstawicieli świata politycznego i kulturalnego stolicy

Po powitaniu wszystkich dostojników państwowych, amb. Jugosławii, p. Bozo Ljumowic, pełniący rolę gospodarza, zaprasza zebranych do górnych apartamentów.

W kilku salach górnych stoją stoły pięknie udekorowane wiązankami kwiatów, z kokardami w barwach narodowych polskich i jugosłowiańskich.

W środkowej sali zgromadzili się członkowie rządu, generalicji i przedstawiciele ambasad i poselstw zagranicznych.

ROZMOWA Z MARSZAŁKIEM TITO

Marszałek Tito chodzi uśmiechnięty wśród gości, zaprasza do jedzenia. Jest prosty, szczery, swobodny, rozmawia wesoło, rzuca miłe uwagi.

Przedstawiciel SAP miał możność przeprowadzenia kilkuminutowej rozmowy, w której marsz. Tito z lekkością przechodził od najbardziej poważnych zagadnień do żartobliwych uwag.

Marsz. Tito powiedział — i wtedy twarz jego przybrała wyraz pełen skupienia i powagi — że jest wstrząśnięty zniszczeniem Warszawy. Jego ojczyzna jest również zniszczona, ale stolica ocalała.

— Tu, u was, tematem do pisania jest wszystko i zarazem wszystko jest już napisane bez słów, samym zniszczeniem.

STO LAT!

Marsz. Tito siada obok Prezydenta Bieruta i marszałka Roli-Żymierskiego, który wznosi toast na jego cześć. Wytwarza się nastrój miły i serdeczny. Marsz. Rola-Żymierski wznosi toast: Sto lat — sto lat... Przyłącza się do owacji Prezydent Bierut i wszyscy zebrani. Wraz ze wszystkimi śpiewa, uśmiechając się, marsz. Tito.

W salach tworzą się grupki osób, rozmawiając na różne tematy, związane z chwilą obecną. Słychać rozmowy we wszystkich prawie językach europejskich.

O godz. 8, zgodnie z programem, kończy się przyjęcie, goście rozchodzą się, żegnani przez ambasadora.

Odjeżdżają rzędy aut, żegna ich powiewająca na sztandarze Jugosławii czerwona gwiazda, która wygląda, jakby zeszła z dalekiego nieba wprost na chorągiew, aby być bliżej tej krainy, której sądzona jest wybitna rola w świecie słowiańszczyzny.

Mary Moor

Dziś sąd wyda wyrok

na 23-ch członków NSZ

(SAP) Dziś o godz. 1 popoł. Wojskowy Sąd Okręgu Warszawskiego wyda wyrok na 23-osobową szajkę polskich faszystów — morderców spod znaku NSZ.

Jak wiadomo, prokurator domagał się dla 11 oskarżonych kary śmierci, dla pozostałych więzienia od lat 2 do 10.

Proces ten toczył się około 5 tygodni.

Przemysł uczynił zbyt mało

dla fachowego kształcenia robotników

W Ministerstwie Przemysłu odbyła się konferencja kierowników wydziałów szkoleniowych Centralnych Zarządów wszystkich przemysłów.

Nie wszystkie jeszcze Centralne Zarządy doceniają dostatecznie znaczenie akcji szkoleniowej, prowadzonej przez Ministerstwo Przemysłu. W przemyśle hutniczym, węglowym i paliw płynnych szkolenie prowadzone jest prawidłowo. W niektórych innych gałęziach przemysłu istnieją istotne trudności, usprawiedliwiające braki w prowadzeniu tej akcji, w wielu jednak Centralnych Związkach zrobiono w tym kierunku za mało.

Plan działania, na którym winna się oprzeć dalsza praca w kierunku rozbudowy szkolnictwa przewiduje dwa kierunki: kursy i stałe szkoły fabryczne.

Palące potrzeby przemysłu Ziem Odzyskanych domagają się jak najszybszego rozbudowania sieci kursów dla robotników niewykwalifikowanych, które pozwolą w przyszłości na zastąpienie nimi niemieckich fachowców.

Przy każdej fabryce, zatrudniającej ponad 200 robotników, muszą istnieć 3-letnie szkoły. Zarówno w szkołach, jak i na kursach musi być położony duży nacisk na uspołecznianie słuchaczy i uświadamianie ich o aktualnych problemach dzisiejszej rzeczywistości.

Nafta za węgiel

Umowy handlowe z Rumunią i Węgrami

Wkrótce wyjedzie do Budapesztu i Bukaresztu delegacja polska celem sfinalizowania umów handlowych polsko - węgierskiej i polsko -rumuńskiej.

Za węgiel otrzymamy z Węgier groch, fasole, makuch, ziemię okrzemkową, bauksyt, artykuły szczotkarskie, instrumenty medyczne, optyczne i pomiarowe, paprykę oraz wino.

Z Rumunii, również za węgiel, sprowadzimy ropę naftową, drzewo, rudę manganową, owoce suszone, grysik grochowy i wina. Pewne zastrzeżenia w dzisiejszej naszej trudnej sytuacji gospodarczej mógłby budzić zakup towarów luksusowych, a więc wina i papryki. Jak się jednak dowiadujemy, Rumunia uwarunkowała dostawę ropy naftowej od zakupu pewnej, niewielkiej zresztą ilości wina. Zysk uzyskany ze sprzedaży win węgierskich i papryki, zezwoli na skalkulowanie niskich cen importowanego grochu, fasoli i makuchu, które bez subsydiów z zysku na artykułach luksusowych byłyby zbyt drogie.

Zakup win nie przekracza 2 proc. całości transakcji. Rumuńskim kontrahentem Polski są koleje państwowe, dla których dostarczyliśmy węgiel.

Na Węgrzech umowę zawarliśmy z sześcioma firmami prywatnymi pod gwarancją Węgiersko - Polskiego Towarzystwa dla Handlu Wymiennego.

Otworzyc Zachodowi oczy

na tragiczną ale krzepiącą rzeczywistość

Zaabsorbowane własnymi kłopotami kraje zachodniej Europy nie zdają sobie do tej pory sprawy z ogromu zniszczeń wojennych dokonanych w Polsce, podobnie jak nieświadome są również dotychczasowych wielkich osiągnięć w dziedzinie odbudowy Polski. Świetną sposobność do otworzenia krajom zachodnim oczu na polską rzeczywistość stanowić może Międzynarodowa Wystawa Urbanistyki, która ma być otwarta w dniu 31 maja w Paryżu.

Każdy kraj otrzyma tam własne stoisko i przy pomocy eksponatów — planów, fotografii i materiałów budowlanych — będzie miał zobrazować sytuację mieszkaniową i związane z nią plany na przyszłość. Stany Zjednoczone już dzisiaj rozpoczęły prace organizacyjne na miejscu. Ale i u nas sprawa jest należycie doceniona. Ministerstwo odbudowy i Polskie Towarzystwo Reformy mieszkaniowej przygotowują organizację stoiska, choć praca jest trudna ze względu na nieustalony do tej pory przez Radę Ministrów budżet. Plany jednak nie ograniczają się tylko do wystawy paryskiej.

P. T. R. M. projektuje pokazanie eksponatów w innych miastach francuskich, skupiających polski element po największej części odcięty od prawdziwych informacji o kraju, a w październiku — przewiezienie wystawy do Hastings w Angli, na Kongres Międzynarodowej Federacji Mieszkalnictwa i Planowania.

Ambasador Raabe w Krakowie

KRAKÓW. Do Krakowa przyjechał prof. Raabe, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie.

Dyrektor T.Z.P. w Lublinie

na liście szkodników gospodarczych

Na wniosek Specjalnej Komisji do Walki z Nadużyciami został osadzony w więzieniu Eugeniusz Irzycki, dyr. Wojewódzkiego Wydziału Tymczasowego Zarządu Państwowego w Lublinie.

Irzyckiemu udowodniono, że przekraczając zakres swej władzy, wydzierżawił fabryki „Frenkler", „Kulik", „Bengal" i Veritas", oraz zablokował kapitał fabryki „Karbacid", przez co uniemożliwił zmontowanie drugiej lokomobili fabrycznej.

Oskarżony Irzycki nie uzgadniał swych decyzji z Wojewódzkim Wydz. Przemysłowym, przez co dopuścił do takiego stanu, że z zarządu fabryki „Bengal", niejaki Bownik, podjął 215 431 zł, z której to sumy dotychczas się nie wyliczył. Oskarżony wydzierżawił Hutę Szklaną w Rudnie Opalin od 16.10.1945 r. za tenutę dzierżawną, wynoszącą 2.000 zł, gdy dzierżawa objektu fabrycznego winna wynosić co najmniej 50 000 zł.

HELENA BOGUSZEWSKA — 30)

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

Więc z pożyczoną walizką, w beretach i w ogóle we wszystkim, co mamy najcieplejszego, stawiamy się na zbiórkę w drugiej stołówce. I odtąd zaczyna się czas wyjęty z życia. Właściwie nawet trochę wcześniej, bo już z chwilą oddania Liska i klucza od mieszkania czujemy dziwną lekkość, stajemy się jakby puści wewnątrz i niczym nie związani, dalecy od trosk, tak dotkliwych jeszcze wczoraj, wydani tylko własnym wiecznie patrzącym i widzącym oczom, za nic nie odpowiedzialni.

Dokoła nas i z nami załatwia się różne formalności wyjazdowe, kręci się tłum ludzi, kierownictwo wydaje różne instrukcje... A my nic, tylko patrzymy, słuchamy, rozkosznie zdani na cudzą odpowiedzialność, wpisani na wspólne dokumenty podróży i wyzbyci wszelakich kłopotów. Odbywamy wszyscy razem, pięćdziesiąt kilka osób, ostatnią wizytę w ambasadzie, po czym zostawiamy walizki i pakunki w drugiej stołówce, z tym, że będą one już bez naszej interwencji przewiezione samochodami na dworzec i wstawione do naszych dwóch wagonów. Do piątej jesteśmy wolni. O piątej wszyscy uczestnicy wycieczki mają znowu zebrać się w drugiej stołówce i czekać na samochody. Na razie wszyscy rozpraszają się, gdzie kto chce.

Zjadamy wczesny obiad w naszej pierwszej stołówce i właściwie moglibyśmy jeszcze pójść do domu. Ale nie, to się po nas nie pokaże! Jest nam lekko i pusto. Nie mamy domu, nie mamy nawet walizki z nalepką, natomiast mamy trochę złotych polskich, za które „tam" niczego się nie kupi. Te złote trzeba wydać przed wyjazdem. Idziemy do cukierni.

Cukiernia Plastyków na Krakowskim Przedmieściu, dobrze znajoma, ta sama, w której niedawno odbył się uroczysty podwieczorek literatów i plastyków, z przemówieniami o sztuce i o jej obecnych zadaniach. Niewielka cukiernia, obwieszona obrazami, trochę niby na wzór Zielonego Balonika krakowskiego, wydaje się nam jakby inna niż zwykle, niedealna, daleka. Spotkany poeta Leon Pasternak opowiada nam pięknie o Moskwie, którą dobrze znał, o teatrze Obrazcowa, o teatrze cygańskim, o wystawach, o muzyce... Słuchamy go z dziwnym uczuciem, jakby już nas nie było tu w Lublinie. Patrzymy na kontuar z ciastkami, na stoliki, na ulicę za oknem, jakby na rzeczy widziane nie naprawdę, tylko przez odwróconą lornetkę. Jesteśmy już tak daleko!

Po tym krótka droga z cukierni na miejsce zbiórki, droga niezapomniana, bo po raz pierwszy zobaczyliśmy Lublin jako wspomnienie Lublina, nasze wspomnienie... Rozmówiliśmy się w kilku słowach, kogo z Lublina wspominać będziemy wiernie i wdzięcznie. W krótkiej rozmowie wyjrzały ku nam już we wspomnieniu różne twarze, bliskie tak i owak, drogie nie wiedzieć czemu, które już będą na zawsze zdobić nam w pamięci czasy lubelskie. Cały ten okres lubelski, cała jego doniosłość zdaje się potwierdzać tezę, że czasy ważniejsze są niż ludzie, jednak skarbem tym większym, radością tym milszą jest widzenie choćby kilku twarzy bliskich i drogich w obrazie tego czasu. To nic, że ci ludzie mogą po tym się zmienić i pewnie zmienią się razem z czasami. Ich twarze takie a nie inne, ich zamyślenia i uśmiechy, ich słowa, ich plany i nadzieje zostaną w obrazie pamięci wielkiej pory dziejowej lubelskiej... Tak mniej więcej brzmiała nasza rozmowa ostatnia przed odjazdem.

Dużo przed piątą byliśmy już na miejscu zbiórki. Inni uczestnicy wycieczki doznawali widocznie podobnych stanów oderwania się od lubelskiego gruntu, bo też zebrali się na długo przed terminem. Wszystko dalej odbywało się w najwyższym porządku: nikt nie zgubił się w ciemnościach, nikt nie niepokoił się o swoje walizki i teczki, nikt na nikogo nie czekał i wszyscy razem nie czekali na samochody. Bez zgiełku ani zamieszania znaleźliśmy się w końcu w dwóch dużych, długich wagonach. Kartki z numerami przedziałów i imiennym w nich rozmieszczeniem jadących rozdane były już przedtem. Walizki czekały w przedziałach. Nic nie zginęło.

Delegację naszą odprowadził na dworzec i uroczyście pożegnał Jan Karol Wende, od niedawna wiceminister Kultury i Sztuki. Zdążyliśmy porozmawiać z nim w wagonie o świeżo zorganizowanym Towarzytwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, co podobno bardzo podniosło znaczenie naszej podróży. O szóstej pociąg ruszył. Każdy z nas wszedł, w znaczeniu dosłownym, w posiadanie miękkiej długiej ławki z prześcieradłem, poduszką i kocem. Towarzyszyło temu uczucie takiego ustabilizowania się i zagospodarowywania, jakby jazda miała trwać całe tygodnie. Przez jakiś czas słychać było przyciszone spory, kto „mieszka" na górze, a kto na dolnej ławce, co już nie było przewidziane przez „siły wyższe". Ale i to uspokoiło się wkrótce, a raczej niepostrzeżenie przeszło w rozmowy niegłośne i senne. Zaznajamiano się ze sobą. Jak najwygodniej rozkładano pościel i rzeczy.

Wreszcie senność i spokój zapanowały we wszystkich przedziałach. Sowieccy posługacze kolejowi nastawili ogromny samowar w wolnym przejściu obok swego przedziału, poruszali się przy tym powoli i spokojnie, w najgłębszym poczuciu że mają czas. Pociąg słabo oświetlony świeczkami również niespiesznie sunął poprzez czarną noc, obficie zażywając postojów na niewidzialnych stacjach. Nikogo nie obchodziło, jakie są te postoje, długie czy krótkie. Czas stanął i nie liczył się, wyjęty z życia. Myśli zrobiły się ciche i umiarkowane, prawie żadne, w szczególny jakiś sposób formowane przez niegłośny, matowy stuk wagonu, stuk jazdy. Cóż za odpoczynek dla tych, którzy przez pięć lat okupacji zaznali tylko kolejki mareckiej z żandarmami w Strudze, z obławą w Markach i łapanką na Pradze... Cóż za odprężenie nerwów, nawykłych do ciągłego napięcia!

(D. c. n.)

Mniej ciastek - więcej tłuszczu

Korzyści i przykrości nowego zarządzenia

W środę 20 bm. wchodzi w życie zarządzenie w sprawie ograniczenia sprzedaży i wypieku ciastek. Przyczyna jego wydania jest ta sama, co w zarządzeniu o dniach bez mięsnych: niedostateczne rezerwy surowców spożywczych i związana z tym konieczność racjonalnego gospodarowania niemi.

Nie jest tragedią, jeśli zamiast kotleta schabowego zjemy kluski ze słoniną; gorzej byłoby, gdyby zabrakło w kraju mąki na te kluski i tłuszczu do kraszenia ich. Żeby do tego nie dopuścić, musimy się zgodzić na pewne drobne wyrzeczenia.

Podstawowymi składnikami wyrobów cukierniczych są: mąka, cukier, tłuszcz i nabiał. Żadnego z tych artykułów nie mamy dziś za wiele, ale najgorzej przedstawia się sprawa tłuszczu. Roczne zapotrzebowanie w tej dziedzinie wynosi 80 tys. ton, gdy tymczasem ze świadczeń rzeczowych uzyskać możemy najwięcej 25 proc. tej ilości, a łącznie z pomocą UNRRA dociągniemy zaledwie do 50 proc. Jasne więc, że spożycie tłuszczu trzeba ograniczyć.

Trudno powiedzieć jak wyrazi się cyfrowo oszczędność, którą zrobimy na tłuszczu, dzięki ograniczeniu sprzedaży ciastek. Wytwórcami ciastek są bowiem nie tylko podlegające kontroli przedsiębiorstwa cukiernicze, lecz także wielka ilość osób, dostarczających je do sklepów prywatnie. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że zyskamy conajmniej 10 proc. tłuszczu, co przyczyni się do obniżenia ceny i polepszenia warunków odżywiania.

Kto jest niezadowolony z „ciastkowych" ograniczeń? Przeciętny człowiek pracy odnosi się do nich obojętnie. I tak nie stać go na kupowanie codzień ciastek, a raz, czy dwa razy w tygodniu będzie mógł je mieć nadal. Nieszczęśliwe są tylko wytworne roz plotkowane i rozpolitykowane paniusie, przesiadujące godzinami w modnych cukierniach.

Także właściciele cukierni nie mają powodu do radości, ale wielu z nich postanowiło wprowadzić występy artystyczne, które posiadają czasem większą siłę atrakcyjną, niż ciastka. Zwłaszcza, gdy ciastka są złe, a występy dobre.

Odr.

Zioła zastąpią leki chemiczne

Wobec katastrofalnego stanu panującego na rynku leków, koniecznym stało się zastąpienie braków surowcami roślinnymi znajdującymi się w kraju. Problem ten był głównym tematem konferencji zielarskiej zwołanej przez Naczelną Izbę Aptekarską w Warszawie. Na konferencji postanowiono m. in. stworzyć specjalne kursy dopełniające dla farmaceutów z dziedziny zielarstwa, przeprowadzenie racjonalnych zbiórek ziół dziko rosnących, kierowanie ich suszeniem i przechowywaniem, zakładanie plantacji ziół itd.

10 miliardów złotych

to tylko część strat wojennych stolicy

W prasie warszawskiej i prowincjonalnej ukazały się wzmianki określające straty wojenne m. st. Warszawy sumą 10 miliardów złotych przedwojennych.

Jak informuje Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, które jedynie jest powołane do ustalania wysokości strat wojennych, prace nad określeniem wysokości strat jakie poniosła Warszawa, wobec całkowitego jej zniszczenia, są obecnie w toku i przedwcześnie byłoby wysuwać już konkretne sumy.

W świetle dotychczas zebranych materiałów prace nad ustaleniem wysokości strat potrwają ze zrozumiałych względów czas dłuższy, a podana suma 10 miliardów zł. stanowić może jedynie fragment globalnej sumy strat, wyrządzonych naszej stolicy, przez barbarzyńską akcję okupanta.

Chleb po 22 zł. kilogram!

PCH podjęła bezpośrednią walkę z paskarstwem

Jak już podawaliśmy, Państwowa Centrala Handlowa podjęła akcję mającą na celu obniżenie cen chleba na rynku warszawskim, sprzedając wypiekany przez siebie chleb bezpośrednio z własnych samochodów bądź też zaopatrując instytucje państwowe i samorządowe. Akcja ta przyniosła dodatnie wyniki. Obecnie celem dalszej interwencji PCH rozprowadzi wypiekany przez siebie chleb do następujących sklepów detalicznych:

Lewa strona Wisły: Basiak — Złota 73, Jaskólski — Żelazna 64, Jung — Wilcza 43, Rafalski — Puławska 152, Terpińska — Solec 85.

Prawa strona Wisły: B-cia Pakulscy — ul. Francuska, Gajewska — Radzymińska 1?5, Norberciak—Grochowska 235, Pobudkowski — Targowa 17, Wyszyński — Stalowa 21.

Chleb tam nabywać można już od dnia dzisiejszgo po zł. 22 za 1 kg.

Z ŻYCIA PPS PARTII

KALENDARZYK ZEBRAŃ OMTUR

Wtorek, dn 19 marca — godz. 17 — Grochów (Podskarbińska 6) zebranie z referatem o spółdzielczości.

Czwartek 21 marca — Ochota (Niemcewicza 9) godz 18 zebranie z referatem o spółdzielczości.

Mokotów — (Chocimska 4) — godz. 17 — referat o spółdzielczości.

Żoliborz — (Kossaka 10) — godz. 18 — zebranie z referatem tow. Waczkowskiej.

Piątek 22 marca — Wola (Ogrodowa 39-41) — godz 17 — referat tow. Bratosa.

Sobota, 23 marca — Praga Centralna (Szwedzka 2-4) — godz. 18 — referat o spółdzielczości.

Śródmieście — Mokotowska 51) godz. 16 — zebranie członków Koła.

ZEBRANIE WYDZIAŁU OŚWIATY WKPPS

Zebranie Wydziału Oświaty przy WK PPS odbędzie się w czwartek 21 bm. w lokalu WK — Śnieżna 4.

ZEBRANIE DZIELNICOWE

Środa, 20 marca — zebranie Komitetu Dzielnicy Czerniaków.

W środę 20 marca o godz. 16-tej odbędzie się zebranie członków i komitetu dzielnicy Wola w lokalu przy ul. Ogrodowej 39-41 II piętro.

Piątek, dn 22 marca — Grochów godz. 17 — referat tow. Dobrowolskiego.

Ochota — godz. 18 — zebranie z referatem.

Mokotów — godz. 17 — referat tow. Trojanowskiego.

ZEBRANIE REFERENTÓW KULTURY

Zebranie członków Referatów Kultury przy WK PPS odbędzie się w środę, dnia 20 bm., o godz 14 w lokalu WK PPS przy ul Śnieżnej nr 4.

ZEBRANIE AKTYWU KOBIET PPS

WK PPS zwołuje na środę, dnia 20 bm., na godz 16 w lokalu przy ul Śnieżnej 4, zebranie Kobiet Aktywu terenu warszawskiego. Towarzyszki aktywistki proszone są o liczne wzięcie udziału w zebraniu.

KONFERENCJA HARCERSKA

Wojewódzki Komitet OMTUR w Warszawie podaje do wiadomości wszystkim Komitetom na terenie wojew warszawskiego, że konferencja harcerska odbędzie się dnia 30 bm. o godz 9 w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej 3. W konferencji winni wziąć udział: 1) b. instruktorzy Czerwonego Harcerstwa, 2) b. i czynni instruktorzy ZHP — członkowie OMTUR, 3) członkowie OMTUR interesujący się pracą harcerstwa. Uczestnicy konferencji otrzymają nocleg, wyżywienie i zwrot kosztów podróży.

ZEBRANIE KOŁA PRZY IZBIE SKARBOWEJ

Koło PPS przy Izbie Skarbowej (ul Lindleya). W czwartek, dnia 21 bm., o godz. 14.30 odbędzie się zebranie członków Koła, połączone z referatem tow Dorocińskiego na temat: „Ogólna sytuacja polityczna".

NOWY KURS SAMOCHODOWY

Szkoła Samochodowa przy WK OMTUR, Warszawa, ul Szwedzka 2-4, od 20 marca rb. rozpoczyna nowy kurs szkolenia szoferów. Informacje i zapisy w sekretariacie WK OMTUR, ul Śnieżna 4.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW POLIGRAFICZNYCH

W niedzielę dn. 24 bm o godz. 9.30 rano w sali Wedla — przy ul Zamojskiego odbędzie Roczne Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce (Okręg Warszawski).

Dzień Warszawy

350 LAT WARSZAWA JEST STOLICĄ

— W sali Rady Narodowej m. st. Warszawy odbyła się uroczysta akademia, poświęcona 350-leciu stołeczności Warszawy.

Po odegraniu hymnu państwowego zagaił akademię ob. Henryk Ładosz, poczym referat, ilustrujący dzieje Warszawy na przestrzeni 350 lat, wygłosił red. Kazimierz Pollack.

Mówca w sposób barwny przesunął przed oczyma słuchaczy obrazy życia, sejmów, sejmików i życia mieszczańskiego dawnej Warszawy.

Warszawa w ciągu wieków miała okresy upadku i rozkwitu, lecz lud Warszawy zasze był oddany swej Stolicy. W czasie okupacji niemieckiej Warszawa stała się wzorem walki z okupantem.

Po przemówieniach odbyła się bogata część koncertowa.

BILANS PRAC URZĘDU ZATRUDNIENIA

Przez Warszawski Urząd Zatrudnienia przewija się dziennie ok. 600 interesantów. W lutym rb. Urząd zarejestrował 1.210 mężczyzn oraz 527 kiebiet poszukujących pracy. Skierowano do pracy 751 mężczyzn i 141 kobiet.

Z zarejestrowanych 188 zdemobilizowanych żołnierzy skierowano do pracy 174.

Z 44 zarejestrowanych inwalidów wojennych dostało pracę 41.

Zdemobilizowani żołnierze i inwalidzi wojenni są traktowani na specjalnych prawach. Ustawa przewiduje, iż każde przedsiębiorstwo winno z ogólnej ilości pracowników zatrudnić na swoim terenie 5 proc. żołnierzy zdemobilizowanych i 3 proc. inwalidów wojennych.

TOWARZYSTWO NAUKOWO-FARMACEUTYCZNE

Z inicjatywy Naczelnej Izby Aptekarskiej reaktywowane zostało w Warszawie Towarzystwo Naukowo - Farmaceutyczne.

Zadaniem Towarzystwa jest koordynowanie prac Sekcji Naukowych przy Okręgowych Izbach Aptekarskich oraz krzewienie i popieranie nauk farmaceutycznych.

Członkami Towarzystwa mogą być jedynie farmaceuci, poświęcający się pracy naukowej.

MARSZAŁKOWSKA AŻ DO ŻOLIBORZA

Wydział pomiarów Bos przystąpił do wyznaczenia w terenie projektowanego przedłużenia ul. Marszałkowskiej, od Ogrodu Saskiego do Żoliborza.

KARY ZA WYKROCZENIA PRZECIW PRZEPISOM RUCHU

W czasie pierwszych dwu tygodni istnienia referat karno-administracyjny Wydziału Ruchu Kołowego ukarał w trybie doraźnym. Za prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwym — 5 kierowców. Za zatrzymanie pojazdu w miejscu niedozwolonym — 14 kierowców. Za inne wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu ulicznym — 20 osób. Za samowolne zamykanie ulic podczas rozbiórki domów — 2 osoby. Za częściowe zamknięcie ulicy przez wysypanie gruzu na chodnik uliczny — 1 osobę.

ULICZNI SPRZEDAWCY PŁACĄ PODATEK OBROTOWY

Uliczni sprzedawcy, handlujący na placach targowych i ulicach, podlegają rozporządzeniu o podatku obrotowym. Podatek ten jest zryczałtowany i wynosi 25 zł. dziennie.

Osoby dostarczające do mieszkań mleko i pieczywo, płacą 15 zł. dziennie. Fotografowie uliczni — 25 zł., a dorożkarze 50 zł. dziennie.

Stawki te są obniżone przy wypłatach z góry za tydzień, miesiąc, lub kwartał (0).

SPROSTOWANIE

W tekście notatki („Robotnik" z dnia 10 marca r. b.) zatytułowanej „Delegat UNRRA w Szczecinie wkradła się pomyłka: zamiast „Do Olsztyna" powinno być „Do Szczecina".

Kto będzie teraz płacił dozorcom za zamiatanie ulic

Związek Zaw. Dozorców Domowych liczy obecnie w Warszawie 4.182 członków. W myśl umowy z Zarządem Miejskim, obowiązującej od 1 lutego, zagwarantowano dozorcom kartki I kategorii, przydziały żywnościowe oraz minimum płac, które podzielono na trzy zasadnicze grupy, zależne od wielkości obiektu obsługiwanego przez dozorcę.

Do ustalonego minimalnego zarobku przysługuje dozorcy 50-procentowy dodatek za zamiatanie ulic, tam gdzie nie wykonywują tego pracownicy ZOM-u oraz 30-procentowy dodatek wypłacany przez lokale i urzędy, znajdujące się na terenie obsługiwanym. Ponadto dozorca otrzymuje 1 zł miesięcznie od każdej izby mieszkalnej, znajdującej się na terenie obsługiwanym.

Na biedne dzieci

W dniu imienin ob Józefa Tyborowskiego, kierownika Okręgu Warszawskiego „Społem" (Szpitalna 5) pracownicy za pośrednictwem naszej redakcji składają na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci dwa tysiące złotych.

Dar O.M. TUR dla Uniwersytetu Łódzkiego

(SAP) Delegacja OMTUR z Lubawy przywiozła samochodem kilkaset różnych książek zebranych na Dolnym Śląsku i ofiarowała je Uniwersytetowi Łódzkiemu.

Rektorat Uniwersytetu przyjmując od młodzieży ten cenny dar, składa za pośrednictwem „Robotnika" serdeczne podziękowanie Ob. Ob. Kalamanowej, Skarbskiej, Ficowiczowi i Łukomskiemu za piękną inicjatywę, trud i koszta.

Cusłyszymy w RADIO

WARSZAWA, 20 MARZEC ŚRODA

5.57 — Kiedy ranne wstają zorze 6.30 — Muz. z płyt. 6.45 — Dzien. por. 7.20 — Muz. lekka 7.45 — Powt. dzien. por. 7.50 — Muz lekka. 8.45 — Skrz. poszuk. rodz. 11.20 — Muzyka 12.05 — Na Ziemiach Odzysk. 12.20 — Pieśni w wyk. J. Korolkiewicza. 12.50 — Muzyka obiadowa. 14.00 — Dzien. popołudn. 14.30 — Inform. ogólnopol. 16.00 — Aud. dla dzieci młodsz. 16.10 III aud. z cyklu „Słuchajmy muzyki". 16.40 — Aud. dla młodz. 17.10 — Konc. muz. lek. 18.30 — „Nauka przy głośniku" 19.00 — Aud. chopinowska w wyk. St. Szpinalskiego. 19.30 — Dzien. wiecz. 20.00 Muz. z płyt. 21.30 — Skrz. poszuk. rodz. zagr. 22.00 — Aud. rozrywk. 22.30 — Muz. tan. z płyt. 23.00 — Ostat. wiad. dzien. 23.35 — Skrz. posz. rodz. zagr. 23.55 — Hymn.

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2) dziś o g. 17.30 „Lilla Weneda".

Opera (Marszałkowska 8) dziś o g. 17.30 opera komiczna „Cyrulik Sewilski".

Teatr Mały (Marszałkowska 81) — o g. 18-ej sztuka Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

Teatr Powszechny m. st. Warszawy (Zamojskiego 26) „Dom Otwarty" Bałuckiego.

Teatr Comedia (Szwedzka 2-4) dziś o g. 18 dramat Ibsena „Wróg ludu".

Praski Teatr Rewii (ul Zygmuntowska 8) wesoła rewia pt „Wybory i kolory" z udziałem I. Skwarczyńskiej, H. Perkowskiej, H. Żmichorowskiej, A. Piotrowskiego, W. Zwolińskiego, R. Młynarczyka, Z. Buczyńskiego i innych. Orkiestrą dyryguje St. Nawrot, przy fortepianie W. Kasztelan, dekoracje W. Petrini. Początek przedstawień o godz. 17 i 19, w niedziele i święta o 15, 17 i 19.

„Kukułka" (Cukiernia „Szwajcarska") — drugi, całkowicie nowy program satyry, humoru i piosenki pt. *„Egipskie plagi"*. Początek w dni powszednie o godz. 17, w niedzielę i święta o godz. 12.

ODWOŁANIE PREMIERY W TEATRZE POLSKIM

Z powodu choroby p. Zofii Lindorfówny, grającej główną rolę kobiecą w komedii J. Korzeniowskiego „Majątek albo imię", premiera sztuki została odłożona do środy 27 bm.

Do tego czasu grana będzie codziennie „Lilla Weneda.

KINA

Kino „Atlantic" Chmielna 33. Film kolorowy amerykańskiej produkcji „Robin Hood". Nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Polonia" Marszałkowska 56. „Grzesznicy bez winy". Nad program Aktualności Polskiej kroniki Filmowej.

Kino „Syrena", Praga — Inżynierska 4. „Ojcowie i dzieci". Nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Tęcza", Żoliborz — Suzina 4. „Świat się śmieje". Nad program. Na straży trwałego pokoju.

Początek seansów we wszystkich kinach: 13, 15, 17 i 19, w niedzielę i święta poranki o godz. 11.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul Targowej 15 oraz w Zw Zaw. Pracow Budowl. ul Marszałkowska 72 — codziennie od godz 9 do 12 w poł.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. Reklamowe 1 mm. szerokości 1 szpalta po zł 25. W tekście red 40 zł. tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika": w W-wie: Wiejska 14, Środkowa 7, N. Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39 i Praga, Targowa 70 — „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Ag. Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4. Dział Reklamy Spółdz. Wydawn. „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35, tel. nr 8 67 79

REDAGUJE KOMITET B — 05262

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Druk. Spółdz. Wyd. „Wiedza" nr 1 — „Robotnik"